

Bajka dla dziecka, które nie wierzy w swoje możliwości

Niezdarny Krzyś

Za górami, za lasami, w małym przytulnym domku mieszkała rodzina. Rodzice bardzo kochali siebie i swoich pięciu synów. Synowie byli mężni i odważni, oprócz najmłodszego – Krzysia. Ten od dziecka był ciamajdą, zawsze się czegoś bał, nie wierzył w siebie. Gdy ojciec zabierał synów na polowanie, tylko Krzysiu nic nigdy nie upolował. Raz nawet, przez przypadek postrzelił swego starszego brata w nogę. Bracia śmiali się z najmłodszego Krzysia. Gdy mama wysyłała Krzysia do miasteczka po zakupy, zamiast mąki kupił cukier, zamiast chleba – ryż. Chłopiec był przez to smutny i nieszczęśliwy. Dlatego też nie miał przyjaciół. Nikt nie chciał się bawić z zapominałskiem. Pewnego ranka chłopiec obudził się i postanowił, że na zawsze odejdzie z domu, z tego miejsca, gdzie tak z niego drwiono, zwłaszcza że dzień wcześniej stało się coś okropnego.

Krzysiu podobała się jedna dziewczynka, miała na imię Ola. Niestety, ona go nigdy nie zauważała, bardziej lubiła najpopularniejszego chłopca w szkole – Kazia. Był to chłopiec, który lubił się chwalić, uważał, że jest najpiękniejszy, najsilniejszy, najmądrzejszy ze wszystkich rówieśników. Kochały się w nim wszystkie dziewczyny.

Wracajmy jednak do Krzysia i jego nieszczęśliwej przygody. Krzysiu, próbując zdobyć względy Oli, postanowił z nią porozmawiać i zaprosić na bal, który miał się odbyć w szkole. Nadszedł dzień realizacji planu. Pogoda była straszna: padał deszcz i zbierało się na burzę. Na szkolnym boisku chłopiec wypatrzył Olę i podchodził do niej coraz bliżej, ale wtedy, nie wiadomo skąd, pojawił się Kaziu. Zaczął śmiać się z naszego bohatera i drwić z niego. Chłopiec nie wytrzymał i wszczął bójkę. Niestety, Kazik był silniejszy i wygrał walkę. To wszystko stało się na oczach Oli.

To właśnie wtedy chłopiec postanowił, że odchodzi. Rano, gdy wszyscy jeszcze spali, spakował kilka rzeczy, popatrzył na śpiącą rodzinę, wyszedł i cichutko zamknął za sobą drzwi. Szedł kawałek, jednak po chwili usiadł przy biegnącej obok jego domu rzece i zaczął się wpatrywać w taflę wody. Był bardzo smutny, chciało mu się płakać, w głębi serca nie chciał zostawiać swoich ukochanych rodziców i nawet braci, którzy często go wyśmiewali.

Siedział tak dobrych kilka godzin i myślał, gdy nagle zauważył Olę i Kazika idących wzdłuż rzeki. Para śmiała się i biegała. „Ech, wyszli na spacer” – pomyślał Krzyś i poczuł ukucie zazdrości. Schował się za krzaki, aby go nie zauważyli. Wtedy usłyszał krzyk... To Ola wpadła do wody i rozpaczliwie machała rękami. Rzeka była głęboka, a dziewczynka nie umiała pływać. Kazik tylko stał nad brzegiem i próbował podać jej kij. Krzyś bez wahania, co sił w nogach pobiegł, aby ratować Olę. Trzeba tu dopowiedzieć, że Krzyś pływał świetnie, niczym ryba w wodzie.

Kazik wyglądał na bardzo zaskoczonego, widząc Krzysia, który nie wiadomo, skąd się pojawił. Dziewczyna była bardzo blada i cała sina. Pływak zaniósł Olę na rękach do domu, a droga nie była krótka, prowadziła bowiem przez cały las.

Otóż po kilku dniach Krzysiu był chyba najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem. Ola stała się jego najlepszą przyjaciółką. Kazik nie był już taki popularny w

szkole, jego miejsce zajął Krzyś. Wszyscy teraz darzyli go szacunkiem i nazywali „bohaterem”, bo wieść o uratowaniu Oli rozniosła się wszędzie. Nawet bracia zaczęli najmłodszego traktować jakoś inaczej, lepiej.

Każdy z nas ma jakiś ukryty talent, musimy tylko go z siebie wydobyć. Każdy z nas jest wyjątkowy...

Katarzyna Kozłowska

Źródło: Szuflada z bajkami Ewa Lachowicz